


Józef Jeka



Official Number	P-1654
Rank	polski: kpt.pil./306 DM; 238 DM RAF/ brytyjski: F/Lt
Date of birth	1917-04-06
Date of death	1958-04-13
Cemetery	Newark-Upon-Trent Cemetery Wsp. 53.068516, -0.798425
Grave	
Photo of grave	
Country	Wielka Brytania
Period	Okres powojenny

Source

"Polskie Siły Powietrzne..." T.J. i Anna Krzystek

Zdjęcie: Piotr Sikora

pl.wikipedia.org/wiki/Józef_Jeka

Józef Jeka przyszedł na świat 6 kwietnia 1917 r. w Tupadłach. Pierwsze nauki pobierał w rodzinnych stronach. Po ukończeniu gimnazjum w Wejherowie rozpoczął swoją przygodę z wojskiem. Związał się z lotnictwem. W wieku lat 20 otrzymał przydział do jednej z eskadr myśliwskich 4 Pułku Lotniczego w grodzie Kopernika. Razem z nim wyruszył na wojnę. Brał udział w kampanii wrześniowej. Po kapitulacji tak jak inni koledzy lotnicy przez Rumunię, Jugosławię, Grecję i Francję w lutym 1940 r. dotarł do Wielkiej Brytanii. Na Wyspie Ostatniej Nadziei chciał latać bojowo. W tym celu zgłosił się na ochotnika do RAF. Po przeszkoleniu otrzymał przydział do brytyjskiego 238 Dywizjonu Myśliwskiego.

15 września 1940 r. na swoim koncie odnotował dwa swoje pierwsze zestrzelenia. W czasie patrolu pozbawił Luftwaffe dwóch myśliwskich Me. Jedenaście dni później powtórzył swój sukces. Lotnictwo III Rzeszy straciło dwa bombowe He-111. W październiku dopisał do swojego konta bombowego Ju - 88. Miesiąc później w czasie walki powietrznej ratował się skokiem na spadochronie. Ciężko ranny kilka miesięcy spędził w szpitalu. Po wyjściu z tego angielskich kolegów nie wrócił. Otrzymał przydział do polskiego dywizjonu myśliwskiego. Znalazł się w 306 "Toruńskim". Latał z nim nad kanał La Manche. To właśnie w nim zestrzelił dwa Me - 109. W ramach odpoczynku od lotów szkolił młodszych kolegów. W maju 1942 r. wrócił do lotów w swoim 306 Dywizjonie. W maju 1943 r. został przeniesiony do innego polskiego dywizjonu. Tym był 316 "Warszawski". To w nim miał okazję do zestrzelenia kolejnego Niemca. W czasie lotu nad Francją drugi raz w swojej karierze polskiego myśliwca korzystał ze spadochronu. Jego samolot został zestrzelony. Na ziemi trafił do żołnierzy ruchu oporu. Z Francji kanałem przerzutowym wrócił do Wielkiej Brytanii. Pod koniec wojny został dowódcą 306 "Toruńskiego" Dywizjonu Myśliwskiego. Do nowej wyzwolonej Polski nie wrócił. Pozostał w Anglii. Założył rodzinę. Dał się zwerbować do CIA. Z propozycją pracy dla Amerykanów spotkał się w czasie kiedy stacjonował w Niemczech. W 1949 r. wrócił do Wielkiej Brytanii. Wtedy to zrezygnował ze służby w RAF. Rozpoczął swoją "przygodę" z Ameryką. Mocodawcy z CIA widzieli w nim odpowiedniego człowieka do wykonania dosyć oryginalnego zadania. Miało to polegać na wykradzeniu Rosjanom myśliwskiego MiG-15. Ten w tamtym czasie przewyższał amerykańskie konstrukcje. Plan zakłada, że polski lotnik zostanie zrzucony na spadochronie w pobliżu jednej z baz lotniczych. Do środka dostanie się na jej teren przy pomocą miejscowych agentów. Na miejscu ukradnie MiG-a i za jego sterami drogą powietrzną przedostanie się do Finlandii. Do tak realizacji tak zuchwałego planu nie doszło. Pomocną dłoń naszemu rodakowi podał dyktator Rosji, Stalin. W dniu jego śmierci inny Polak (Franciszek Jarecki) ze Słupska w czasie wykonywania lotu patrolowego odłączył się od kolegów. I właśnie poszukiwanym przez Amerykanów MiG-iem uciekł na Bornholm. W tym czasie Jeka przebywał w USA. Gdy Amerykanie wspierali rebeliantów w Indonezji został skierowany do obsługi amerykańskich bombowców. Latał przeciwko ukrytym w dżungli bazom komunistów. 13 kwietnia 1958 r. Jeka wystartował do kolejnego lotu. Nie wiedział, że jest to

jego ostatni w życiu. Bombowiec nie osiągnął jeszcze wymaganego pułapu gdy na e kilkaset metrów od ziemi jeden z silników odmówił posłuszeństwa. Po chwili dołączył do niego drugi. Samolot przestał reagować na stery. Pilot nie mógł wyprowadzić samolotu. Maszyna zwała się na ziemię. Załoga poniosła śmierć. Wśród poległych znajdował się Józef Jeka.

Opracowanie: Konrad Rydołowski